

Rosja o wojnie na Ukrainie

6 października 2022

Słowo wstępne od „Wolnych Mediów”

Poniższe tłumaczenie przemówienia ministra spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej Siergieja Ławrowa zostało wygłoszone 22 września 2022 r. w Nowym Jorku na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa ONZ ws. sytuacji na Ukrainie. Przemówienie przedstawiamy na prośbę tłumacza – Jacka Bokiego, oraz kierując się interesem czytelników – ich prawem do dobrego poinformowania (doinformowania), aby mogli spojrzeć na sprawę z szerszej perspektywy, niż oferują im polskie media głównego nurtu.

Portal „Wolne Media” ostrzega, iż w Siergiej Ławrow pod względem szerzonych informacji jest osobą mało wiarygodną – przypomnijmy, iż przed wkroczeniem wojsk rosyjskich na Ukrainę zapewniał, że Rosja w okolicach nadgranicznych jedynie przeprowadza ćwiczenia wojskowe a pogłoski o planach wojennych są fałszywymi informacjami zachodnich służb wywiadowczych. Pod koniec lutego okazało się to kłamstwem.

Choć Ławrow przypominając zbrodnie banderowców odwołuje się do faktów historycznych, należy zdawać sobie sprawę, iż czyni to do realizacji bieżących wojennych interesów Rosji walczącej z Ukrainą, a nie dla dobra Polaków i innych nacji. Polska i Rosja obecnie są z winy polityków państwami bardzo wrogo do siebie nastawionymi.

W czasie wojny rosyjsko-ukraińskiej wszystkie informacje na jej temat mogą zawierać treści korzystne dla Ukrainy lub Rosji, których nie da się obiektywnie zweryfikować z powodu masowego produkowania propagandowych i fałszywych informacji wojennych przez obie strony konfliktu i ich sojuszników. Portal „Wolne Media” stara się w tych trudnych, dla

niezależnych mediów, czasach zachować zdrowy rozsądek i obiektywizm. Fakt publikacji przemówienia nie oznacza, iż wspieramy Rosję. Tak jak nie popieraliśmy amerykańskich wojen napastniczych w Iraku, Afganistanie i innych państwach świata, tak samo nie popieramy rosyjskiej wojny napastniczej na Ukrainie. Popieramy pokój i solidaryzujemy się z cywilnymi ofiarami.

Przemówienie Siergieja Ławrowa w ONZ

Szanowna Pani Przewodnicząca, Wasze Ekscelencje, Koledzy...

Jak rozumiem, dzisiejsze spotkanie było motywowane chęcią niektórych delegacji do omówienia tematu „bezkarności” na Ukrainie. Uważam to za bardzo aktualne. To właśnie ten termin w pełni oddaje to, co dzieje się w tym kraju od 2014 roku. Narodowe siły radykalne, wprost rusofobowie i neonaziści doszli wówczas do władzy w wyniku zbrojnego zamachu stanu przy bezpośrednim wsparciu państw zachodnich. Zaraz potem weszli na drogę bezprawia i całkowitego lekceważenia podstawowych praw i wolności.

Takich jak prawa człowieka – prawo do życia, wolność słowa, dostęp do informacji, wolność wypowiedzi, wolność sumienia, posługiwania się językiem ojczystym.

Do tej pory bezkarne pozostają zbrodnie dokonane na Majdanie w lutym 2014 r. Nie znaleziono również sprawców potwornej tragedii w Odessie z 2 maja 2014 r., kiedy około 50 osób zostało żywcem spalonych i zabitych w miejscowym Domu Związków Zawodowych. W tym samym rzędzie – polityczne morderstwa O.A. Buziny, PG Szeremeta, innych osób publicznych i dziennikarzy. Mimo to dziś próbują nam narzucić zupełnie inną narrację o rosyjskiej agresji, jako pierwotnej przyczynie wszystkich kłopotów.

Jednocześnie ignoruje się fakt, że od ponad ośmiu lat armia ukraińska i bojownicy formacji nacjonalistycznych bezkarnie mordują i zabijają mieszkańców Donbasu tylko dlatego, że odmówili uznania skutków zbrodniczego, krwawego, antykonstytucyjnego puczu w Kijowie i postanowili bronić swoich praw gwarantowanych przez Konstytucję Ukrainy, w tym prawa do swobodnego używania ich ojczystego języka rosyjskiego. Pamiętacie, jak w 2015 roku ówczesny premier Ukrainy A.P. Jaceniuk powiedział, że w Donbasie żyją „nie-ludzie”. Niedaleko od niego odszedł również obecny prezydent W.A. Zełenski. W wywiadzie we wrześniu 2021 zapytany, co myśli o ludziach mieszkających w Donbasie, powiedział, że są ludzie, ale są „stworzenia”, „jednostki”. Jest to stabilna cecha reżimu ukraińskiego, zarówno za P.A. Poroszenki, jak i W.A. Zełenskiego. Zadeklarowali wszystkich, którzy nie zgadzają się z skutkami zamachu terrorystycznego. Reżim kijowski przez osiem lat prowadził „operację wojskową” przeciwko ludności cywilnej. Na Ukrainie od wielu lat prowadzona jest totalna mobilizacja całej dorosłej populacji, w tym kobiet, w celu ich rekrutacji w szeregi batalionów nacjonalistycznych i Sił Zbrojnych Ukrainy. Obłudnie deklarując przestrzeganie porozumień mińskich, władze Kijowa otwarcie i bezkarnie sabotowały ich realizację. Wprowadzono finansową, transportową, energetyczną blokadę Donbasu. Mieszkańcy regionu zostali odcięci od świadczeń socjalnych, emerytur, wynagrodzeń, usług bankowych, łączności, edukacji i opieki zdrowotnej. Zostali pozbawieni elementarnych praw obywatelskich gwarantowanych m.in. Międzynarodowymi Paktami z 1966 r. o prawach gospodarczych, społecznych i kulturalnych oraz prawach obywatelskich i politycznych.

W pewnym momencie, zmęczony udawaniem, W.A. Zełenski powiedział, że miński „Pakiet Środków” jest potrzebny tylko do utrzymania sankcji nałożonych na Rosję. Jeszcze bardziej szczerzy był jego poprzednik i współautor porozumień mińskich P.A. Poroszenko. Kilka miesięcy temu publicznie i z dumą oświadczył, że ani on, ani nikt na Ukrainie nie będzie

wypełniał podpisanych przez niego umów. Byli potrzebni tylko po to, aby kupić czas na otrzymanie broni z krajów zachodnich na wojnę z Federacją Rosyjską. W podobnym tonie wypowiadał się sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy Ołeksandr Daniłow.

Reżim kijowski zawdzięcza swoją bezkarność swoim zachodnim kuratorom, przede wszystkim Niemcom i Francji oraz oczywiście Stanom Zjednoczonym. Zamiast zmuszać kierownictwo Kijowa do przestrzegania porozumień mińskich, Berlin i Paryż cynicznie przymykają oczy na jawne groźby Kijowa, by siłą rozwiązać „problem Donbasu” – tak zwany plan „B”. W ostatnich latach reżim kijowski przeprowadził totalną, frontalną ofensywę przeciwko językowi rosyjskiemu. Bezkarne naruszał prawa ludności rosyjsko- i rosyjskojęzycznej Ukrainy. Przyjęto skandaliczne ustawy „językowe” – „O edukacji” (2017), „O zapewnieniu funkcjonowania języka ukraińskiego jako języka państwowego” (2019), „O pełnym szkolnictwie średnim ogólnokształcącym” (2020), „O ludach tubylczych Ukraina ” (2021). Wszystkie mają na celu wyrugowanie języka rosyjskiego, a właściwie jego całkowity zakaz.

Jednocześnie uchwalono prawa zachęcające do teorii i praktyki nazizmu. Kijów zignorował nieśmiałe zalecenia Komisji Weneckiej Rady Europy, Biura Wysokiego Komisarza ONZ ds. Praw Człowieka, Wysokiego Komisarza OBWE ds. Mniejszości Narodowych dotyczące poprawy ustawodawstwa językowego. Z kolei te wielostronne struktury nie znalazły odwagi (może po prostu nie pozwolono im) nakłonić ukraińskich władz do wypełnienia międzynarodowych zobowiązań w dziedzinie praw człowieka. Ministerstwo Edukacji Ukrainy wykluczyło z programu szkolnego język rosyjski i literaturę rosyjską. Książki w języku rosyjskim są zakazane i niszczone, podobnie jak w faszystowskich Niemczech niszczone są pomniki pisarzy rosyjskich. Przy wsparciu państwa wszczepia się ideologię narodowej nietolerancji wobec etnicznych Rosjan. Dziś urzędnicy państwowi nie wstydzą się już swojej nazistowskiej

istoty, otwarcie i bezkarnie wzywają do mordowania Rosjan. Podam kilka przykładów. Ambasador Ukrainy w Kazachstanie Wróblewski twierdził: „Staramy się zabić jak najwięcej z nich (Rosjan). Im więcej Rosjan teraz zabijemy, tym mniej nasze dzieci będą musiały zabijać. To wszystko”. Czy ktoś zwrócił na to uwagę? Wcześniej, zeszłej wiosny, burmistrz miasta Dnipro B.A. Fiłatow mówił w tym samym duchu: „Nadszedł czas na zimną furję. Teraz mamy pełne moralne prawo do spokojnego i z całkowicie jasnym umysłem zabijania tych niełudzi na całym świecie, nieograniczoną ilość czasu i w jak największych ilościach. 13 września br. Sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony A. Daniłow powiedział: „W tych miejscowościach, do których wkraczają Siły Zbrojne Ukrainy, mieszkańcy zostaną poddani przymusowej ukrainizacji bez uwzględniania ich opinii. Dotknie to nie tylko Rosjan, ale także przedstawicieli innych narodowości. Jeśli macie ochotę uczyć się dodatkowo w jakichś innych językach, rumuńskim, polskim, hebrajskim, proszę bardzo, ale nie kosztem naszego państwa, możecie podnosić swoje wykształcenie własnym kosztem.”

Czy trzeba mówić, że wszystkie te rusofobiczne wybryki pozostały absolutnie bezkarne? Nie chodzi tylko o rusofobię. Mówił o przedstawicielach innych narodowości mieszkających na Ukrainie. Apoteozą był wywiad z W.A. Zełenskim z 5 sierpnia 2021 r., w którym radził wszystkim, którzy czują się Rosjanami, aby wyjechali do Rosji dla dobra swoich dzieci i wnuków. Wydaje mi się, że decyzje mieszkańców wielu regionów Ukrainy o przeprowadzeniu referendum są odpowiedzią na jego życzenie. Pod „pretekstem” walki z „rosyjską agresją” i „separatyzmem” na Ukrainie nasila się prześladowanie dysydentów. W marcu br. Zakazano działalności 11 partii politycznych pod pretekstem ich „związków z Rosją”. Czołowe opozycyjne kanały telewizyjne w języku rosyjskim są od dawna zamknięte. Witryny budzące zastrzeżenia dla rządu są blokowane. Dziennikarze są prześladowani za próby przedstawienia alternatywy dla oficjalnego poglądu na stan

rzeczy. W łochach SBU jest wybitny ukraiński działacz społeczny E. Berezhnaya, który wielokrotnie wypowiadał się w ONZ i OBWE o rozwoju neonazizmu na Ukrainie.

Nie mamy wątpliwości, że Ukraina w końcu przekształciła się w nazistowskie państwo totalitarne, w którym bezkarnie łamane są normy międzynarodowego prawa humanitarnego. Nic dziwnego, że Siły Zbrojne Ukrainy i bataliony nacjonalistyczne stosują taktykę terrorystyczną, wykorzystując cywilów jako „ludzką tarczę”.

Na tym tle szczególnie cyniczne jest stanowisko państw, które pompują na Ukrainę broń i sprzęt wojskowy oraz szkolą personel Sił Zbrojnych Ukrainy. Cel jest oczywisty (nie ukrywają, ale deklarują): jak najdłuższe przedłużanie działań wojennych, pomimo strat i zniszczeń, aby wyczerpywać i osłabiać Rosję. Taka linia oznacza bezpośrednie zaangażowanie państw zachodnich w konflikt ukraiński, czyniąc je jego stroną. Celowe podżeganie do tego konfliktu przez „zbiorowy Zachód” również pozostaje bezkarne. Rzeczywiście, nie ukarzą się.

Nie mamy złudzeń, że dziś rosyjskim Siłom Zbrojnym i milicjom DRL i ŁRL sprzeciwiają się nie tylko neonazistowskie formacje reżimu kijowskiego, ale także machina wojskowa „zbiorowego” Zachodu. W czasie rzeczywistym, wykorzystując nowoczesne systemy, samoloty, statki, satelity, strategiczne drony, NATO dostarcza Siłom Zbrojnym Ukrainy informacje wywiadowcze, insynuując, że Rosja powinna zostać pokonana na polu bitwy (to wprost stwierdzają urzędnicy UE) i pozbawiona jakiejkolwiek suwerenności jako kara. Nie jest to już utajony rasizm, ale najbardziej szczery.

Na tle masowego ostrzału osiedli w Donbasie W.A. Zełenski cieszy się ze skuteczności zachodniej broni. Oto jego cytaty: „Wreszcie uważa się, że zachodnia artyleria działała bardzo potężnie – broń, którą otrzymaliśmy od naszych partnerów. Jego dokładność jest naprawdę taka, jaka powinna być” – cynicznie oświadczył przywódca tego podmiotu państwowego. Jednocześnie w

ostrzeliwanych osadach nie trafiły w żadne cele wojskowe ani strategiczne. Cywile Donbasu cierpią. Od końca lipca br. Siły Zbrojne Ukrainy zdalnie eksploatują centrum Doniecka i jego przedmieścia zakazanymi minami przeciwpiechotnymi „Petal”. Ich użycie rażąco narusza Konwencję o zakazie stosowania min przeciwpiechotnych, ratyfikowaną przez Ukrainę w 2005 roku, a także Drugi Protokół do Konwencji Genewskiej w sprawie broni konwencjonalnej (zabrania stosowania min bez samozniszczenia).

Takie okrucieństwa stały się możliwe i pozostają bezkarne dzięki temu, że Stany Zjednoczone i ich sojusznicy, za przyzwoleniem międzynarodowych instytucji praw człowieka, od ośmiu lat systematycznie tuszują zbrodnie reżimu kijowskiego, budując swoją politykę wobec W.A. Zełenskiego, w oparciu o znaną amerykańską zasadę: „Oczywiście, sukinsyn, ale to nasz sukinsyn”.

Niewygodną prawdę, która zaciemnia jasny obraz Ukrainy jako ofiary rosyjskiej agresji, jest starannie wyciszana, a czasem wręcz zaciemniana. Nawet zachodnia organizacja praw człowieka Amnesty International, którą trudno posądzać o sympatię dla Rosji, została ostro skrytykowana i odnotowana jako agenci Kremla. Tylko dlatego, że w swoim raporcie struktura ta potwierdziła znane fakty, że Kijów rozmieszcza punkty bojowe, broń ciężką w obiektach cywilnych.

Kryminalny ostrzał Zaporoskiej Elektrowni Jądrowej (ZNPP) przez bojowników kijowskiego reżimu, grożący katastrofą nuklearną, pozostaje bezkarny. I to się dzieje pomimo tego, że od 1 września br. pracownicy Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (MAEA) są stale obecni na stacji, a ustalenie strony odpowiedzialnej za ostrzał nie jest trudne.

Przypomnę, że wizyta misji MAEA w ZNPP została sztucznie opóźniona, bo już 3 czerwca br. wszystkie szczegóły zostały uzgodnione i misja mogła się tam spokojnie udać. Potem powstała niestosowna sytuacja, gdy Departament Bezpieczeństwa Sekretariatu ONZ odmówił „dania zielonego światła” konkretnej

trasie uzgodnionej przez Rosję i Agencję. Następnie zaczął deklarować, że MAEA samodzielnie określi wszystkie parametry tej misji. To nie było czyste przedsięwzięcie, które przeciągnęło wizytę w Zaporozu przez misję Agencji o trzy miesiące. Jesteśmy poważnie zaniepokojeni losem rosyjskich żołnierzy, którzy wpadli w ręce ukraińskich nacjonalistów. Istnieje wiele dowodów na ich złe traktowanie, w tym pozasądowe zabójstwa, z pogwałceniem międzynarodowego prawa humanitarnego. Jestem pewien, że ci, którzy interesują się prawdziwymi wydarzeniami na Ukrainie, obejrżeli film z masakry ukraińskich nazistów na rosyjskich jeńcach wojennych, którzy zostali rzućeni na ziemię z rękami związanymi za plecami i postrzeleni w głowę. Czy któryś z reprezentowanych tu krajów skomentował tę zbrodnię?

Mamy wiele dowodów na te i inne przestępstwa reżimu kijowskiego, które regularnie popełniano od 2014 roku. Rosyjskie organy ścigania, we współpracy z kolegami z DRL i ŁRL, skrupulatnie rejestrują i badają fakty przestępstw. Ustalono zaangażowanie ponad 220 osób, w tym przedstawicieli naczelnego dowództwa Sił Zbrojnych Ukrainy, dowódców jednostek wojskowych, które strzelały do ludności cywilnej. Sprawy karne toczą się przeciwko obywatelom Wielkiej Brytanii, Kanady, USA, Holandii w sprawie aktów mercenaryzmu i popełnienia czynów karalnych na Ukrainie. Zapewniam, że wszyscy odpowiedzialni, niezależnie od narodowości, zostaną postawieni przed sądem.

Jeszcze raz chciałbym zwrócić Państwa uwagę na następujące kwestie. Kiedy rosyjscy i ukraińscy negocjatorzy w Stambule pod koniec marca br. praktycznie zgodzili się na zaproponowane przez Kijów parametry rozliczeniowe, kilka dni później w Buczy doszło do tragedii. Nikt nie wątpi, że miała inscenizowaną postać. Zaraz po tej inscenizacji zachodni koledzy wzniećili furie i wprowadzili nowy pakiet sankcji przeciwko Federacji Rosyjskiej, oskarżając nas o zabijanie cywilów. Odkąd wprowadzono ten propagandowy efekt, nikt już o Buchy nie

pamięta. Z wyjątkiem nas. Apeluję po raz kolejny w obecności Sekretarza Generalnego i szanowanych ministrów: proszę skłonić władze ukraińskie do podjęcia elementarnego kroku – opublikowania nazwisk osób, których zwłoki zostały pokazane w osadzie Bucza. Proszę o to od ponad miesiąca. Nikt nie słyszy ani nie chce odpowiadać.

Szanowny Panie Sekretarzu Generalny, Przynajmniej użyj swojego autorytetu, proszę. Myślę, że każdemu przyda się poradzenie sobie z tym odcinkiem.

Zwróciliśmy uwagę na wzmożoną aktywność międzynarodowego wymiaru sprawiedliwości w stosunku do Ukrainy. Niektóre „wysiłki” są reklamowane w celu zbadania zbrodni na Ukrainie przypisywanych rosyjskiemu wojsku. Wszystko to jest uporządkowane. Widzimy to bardzo dobrze.

Ani krwawy zamach stanu z 2014 roku w Kijowie, ani tragedia w Odessie 2 maja 2014 roku, ani ostrzał pokojowych miast Donbasu, ani bombardowanie Ługańska samolotami wojskowymi 2 czerwca 2014 roku i wiele innych faktów nie stało się powodem jakiegokolwiek zrozumiałej odpowiedzi Międzynarodowego Trybunału Karnego (MTK). Do MTK trafiło ponad 3 tys. zawiadomień o przestępstwach na mieszkańcach Donbasu. Nie było żadnej reakcji.

Najwyraźniej teraz kierownictwo tego „organu sądowego” otrzymało „z góry” polecenie, aby rozwijali energiczną działalność. Nie mamy zaufania do tego ciała. Przez osiem długich lat na próżno czekaliśmy na rozpoczęcie walki z bezkarnością na Ukrainie. Nie liczymy już na sprawiedliwość tej i wielu innych instytucji międzynarodowych. Czas oczekiwania dobiegł końca. Wszystko, co powiedziałem, po raz kolejny potwierdza, że decyzja o przeprowadzeniu specjalnej operacji wojskowej była nieunikniona. Wielokrotnie o tym rozmawialiśmy. Przedstawiliśmy ogromną liczbę faktów pokazujących, jak Ukraina przygotowywała się do odegrania roli „antyrosyjskiej”, trampoliny do tworzenia i wdrażania zagrożeń

dla rosyjskiego bezpieczeństwa.

Zapewniam, że na to nie pozwolimy.

Autorstwo: Siergiej Ławrow (minister spraw zagranicznych Rosji)

Tłumaczenie: Jacek Boki (kresowiak ocalały z rzezi wołyńskiej)

Źródło zagraniczne: Russische-Botschaft.ru

Źródło polskie: KresyWeKrwi.blogspot.com